Rok XXI Poznań, dnia 15. listopada 1922 roku Nr. 22

SOKÓŁ

— ORGAN DZIELNIC —
WIELKOPOLSKIEJ i POMORSKIEJ
ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH

Abonament dla członków w cenie 130,— marek kwartalnie. Egzemplarz pojedyńczy 30,— marek. — Do nabycia w gazeciarniach i wszystkich ekspozyturach „Towarzystwa Księgarń Kolejowych Ruch."

Ogłoszenia: Od wiersza milim. na stronie 5-łamowej 50 mk. Przy ogłoszeniach kilkorazowych udzielamy następ. rabatu: przy 1 × 0 procent, przy 3 × 5 procent, przy 6 × 10 procent przy 12 × 20 procent, przy rocznym 30 procent.

Adres Redakcji i Sekretarjatu: Poznań, Sala Gimnastyczna przy Zielonych Ogródkach.

Gniazdom naszym przypominamy obowiązek odwrotnego nadesłania do Okręgów wypełnionych raportów, do których formularze związkowe rozesłaliśmy 6 tygodni temu.

Okręgi wielkopolskie zestawienia na formularzach większego formatu nadeślą natychmiast do Sekretarjatu w Poznaniu.

Przewodnictwo Dzielnicy Wkp.

Pamiętniki Zlotowe. Na komunikat nasz w sprawie Pamiętnika ze Zlotu sierpniowego otrzymaliśmy dotąd jedno tylko zgłoszenie, i to z Pomorza. O ile do końca roku nie otrzymamy 1000 zgłoszeń z deklaracją zapłacenia za Pamiętnik 2000 mk., do wydania go nie przystąpimy.

(Dla informacji dodajemy na zapytanie, że Pamiętnik ten ma być opisem Zlotu bogato ilustrowanym).

Zjazd Wydziału wychowania cielesnego

Dzielnicy Pomorskiej w Toruniu.

W niedzielę, dnia 22. 10. o godz. 9 odbył się na zawezwanie naczelnika dzielnicowego zjazd Wydz. wychowania cielesnego. Na zebraniu tem reprezentowane były wszystkie okręgi Pomorza przez 23 delegatów. W obradach brali udział między innymi następujący druhowie: Makowski Bolesław, naczelnik, Hennig Leon, sekretarz Dzieln., Garyantesiewicz Franciszek, nacz. okr. I., Gdańsk, Dostatni Piotr, nacz. okr. III., Grudziądz, Piotrowicz Stanisław, nacz. okr. IV., Podgórz, Gołębiowski Franciszek, zastęp. nacz. okr. V., Bydgoszcz, Cieszyński Jan, nacz. okr. VI., Lubawa. Nieobecność usprawiedliwił druh Malczewski Stefan, naczelnik okręgu V., nieusprawiedliwił się druh Skórzewski, naczelnik okręgu II. Oprócz powyżej wymienionych byli obecni druh Szutkowski, członek zarządu dzielnicowego oraz oficer instrukcyjny Wych. Stow. Wojsk. przy P. K. U. Toruń p. kapitan Blokus z Torunia.

Po otwarciu zebrania przez nacz. dh. Makowskiego przystąpiono do porządku obrad, na wstępie których zdał tenże w obszernym referacie sprawę z zjazdu związkowego Wydz. wych. cielesnego, który się odbył w dniu 17 września rb. w Warszawie, objaśniając program gimnastyki, który w myśl rozporządzeń Naczelnictwa Związku ma być przeprowadzony. Na skutek tych zarządzeń mają się do połowy listopada odbywać zawody Kościuszkowskie, połączone z egzaminem sprawności fizycznej. Regulaminy oraz program zawodów zostały przy tej sposobności doręczone naczelnikom poszczególnych okręgów.

Referując w dalszym ciągu podaje przewodniczący, że w myśl postanowień przewodnictwa Związku odbyć się ma w roku 1925 Zlot Związkowy w Warszawie, którego należyte przeprowadzenie zależeć będzie od przygotowania drużyn, wobec tego nawołuje, ażeby już teraz starano się drużyny do tego wspólnego egzaminu przygotować. Dalej podaje referent, że w r. 1924 odbędzie się w Paryżu Olimpjada połączona z zawodami międzynarodowemi związków gimnastycznych. Należy zatem dołożyć wszelkich starań, by i tam był „Sokół" godnie reprezentowany, szczególnie w lekkiej atletyce. Oprócz powyżej wymienionych zawodów i zlotów odbędzie się w przyszłymr oku Zlot Dzielnicowy na Śląsku Cieszyńskim. Na Zlocie tym reprezentowane będą wszystkie Dzielnice Polski. Dalej odbędzie się w Poznaniu także w przyszłym roku Kongres wychowania cielesnego, oraz na Pomorzu zawody związkowe (prawdopodobnie w Toruniu). Termin dla odbycia zawodów ustalono na początek września 1923 r., zaś opracowanie projektu ćwiczeń na zawody poruczono poszczególnym naczelnikom okręgowym. Przewodniczący podaje do wiadomości obecnym, że na skutek zarządzenia Ministerstwa Kolei Żelaznych, korzystać mogą drużyny sokole z 50% zniżki przy urządzaniu wycieczek, zlotów, konkursów, większych ćwiczeń, rozgrywek piłki nożnej itp.

Zebranie poleciło nacz. dziel. przygotować w przyszłej wiośnie kurs gimnastyczny. Kurs taki ma trwać conajmniej 4 tygodnie i ma objąć wszystkie dziedziny sportu i gimnastyki mianowice: szwedzką i na przyrządach, lekką atletykę, gry i zabawy, musztrę i ćwiczenia wojskowe. Pozat m uchwalono wydanie regulaminu dla oddziału piłki nożnej oraz kołowników. W dalszym ciągu zebranie omawiało szereg spraw aktualnych, dotyczących dalszego rozwoju Sokolstwa, oraz powzięło niektóre uchwały, które przedłożone zostaną Przewodnictwu Dzielnicy do zaakceptowania.

Jak z powyższego sprawozdania wynika, praca w Sokole postępuje raźnie naprzód, tylko z ubolewaniem skonstatowano, że obywatelstwo Pomorza nie zrozumiało jeszcze dostatecznie dążeń Sokolstwa i nie popiera jego zamiarów tak, jak by tego wymagał interes narodowy. Jak z danych statystycznych Związku wynika, ogólna liczba Sokołów w Polsce wynosi 75 000, podczas gdy równorzędny Związek

„Turnerów“ w Niemczech liczy z górą 1 000 000 członków. Zatem, ażeby w najbliższej przyszłości osięgnąć przynajmniej tą liczbę, jaką wykazuje Związek niemieckich gimnastyków, konieczna jest współpraca wszystkich obywateli dążących do utrwalenia bytu państwowego.

Zapowiadając przyszłe zebranie na miesiąc grudzień r. b. zamknął przewodniczący zebranie o godz. 15 m. 45 gorącym apelem do wytężonej pracy na niwie Sokolej. L. H.

Czy za dużo piłki nożnej?

(Od znanego nam dobrze druha Dr. inż. Czesława Kłosia, autora pierwszej i jedynej w swoim rodzaju książki poświęconej lekkiej atletyce, mieszkającego w Warszawie, otrzymaliśmy krótko przed naszym Zlotem artykuł na temat uwidoczniony w nagłówku. Zamieszczamy artykuł ten bez zmian, godząc się na zasadniczą jego treść, że nie należy zbytnio krępować wrodzonych zdrowej młodzieży skłonności do wykazywania w zabawach swych i grach oraz gimnastyce swego junactwa, — aczkolwiek niektóre z zarzutów, czynionych Sokolstwu, są zbyt ostre i niesłuszne i wytłómaczyć się dadzą chyba faktem, że autor, chwilowo odsunąwszy się niestety od prac sokolich, nie zna dobrze najnowszych naszych zapatrywań co do systematyki sokolich ćwiczeń gimnastycznych. — Przyp. Redakcji).

W jednym z numerów „Sokoła“ uderzył mnie znamienny nagłówek: za dużo piłki nożnej! Chwała Bogu, to już coś. Nareszcie dożyliśmy czasów, po długiem czekaniu, że mamy w Polsce jakiegoś sportu „za dużo“. Należy więc przypuszczać, że przynajmniej 100% naszej młodzieży grywa w piłkę nożną. Autor wspomnianego artykułu nie bada jednak szczegółowiej statystycznych danych, a szacuje, zdaje się, na oko. Tak — za dużo!

Przy bliższem wczytaniu się w treść artykułu wyjaśnia się jednak, że pojęcie „za dużo“ należy rozumieć względnie, mianowicie do coraz więcej mikroskopijnej ilości ćwiczącej się według dogmatyki sokolskiej. Aby nie być nierozumianym, dodam, że dogmatyka ta głosi mniej więcej: Miej zawsze mundur sokolski w pogotowiu, gotów do każdego pochodu z muzyką i strojnemi sztandarami; niezapominaj, że w takich podniosłych chwilach, nazywają się wszyscy tobie podobni druhami, co zupełnie nie obowiązuje cię w chwilach mniej podniosłych; kiedy ci wypada przechodzić przygodnie około sali ćwiczeń, obejdź ją wielkim kręgiem, aby cię nie zobaczono, broń Boże nie wciągnięto na salę, i abyś nie potrzebował dawać zgorszenia maluczkim; mów zawsze o gimnastykach dobrze i ukryj w głębi serca twego przekonanie, że ci zapaleńcy są niedowarzonymi półgłówkami; kiedy mowa o gimnastyce, mów mało i miej minę zdecydowanego mędrca.

Otóż zakon nasz, opierający się coraz mocniej na tak twardych ostojach, chyli się mem zdaniem ku upadkowi, a jego miejsce zajmują inne organizacje, nie tak mądre, ale młodsze, nie tyle baczące na światłe rady starszych i w sztuce lektorskiej o wychowaniu fizycznem wygimnastykowanych, ile idących za popędem własnego serca, przebranego przypływem sił świeżych, nadmiarem życia młodego tryskającego.

Na nic skargi mamy, na nic prośby cioci, na nic nawet pogróżki wujaszka, patrzących z przestrachem, że Stasio może na boisku zmoknąć, dostać gdzieś guza, lub nawet nogę złamać. Młodzież, — to jest identyczne, z jej charakterem,—nie da się skrępować, musi dać upust swym wzmagającym się siłom, wyhasać się, wyczerpać do cna, aby potem znowu z nowemi siłami nowe podjąć walki i mierzenia się.

Taktycznym błędem kierowników Sokoła było i jest to, że nie umieli do młodzieży przemówić językiem młodym, że starcze ramię naczelnika niezupełnie harmonijnie splatało się z młodością drgającym mięśniem młodzieńca, że brakło wreszcie przykładu z góry w fizycznem wykonaniu programu Sokoła. Do serca młodzieży nie przemawia się choćby najsubtelniej ułożoną gramatykę rozsądku, choćby całodzienną odmianą bumu i rumu, młodzieniec musi widzieć czyn, czyn, który go zapala i podnieca do naśladowania.

Cóż więc dziwnego, że młodzież coraz mniej opuszcza nudą ziejące ćwiczenia „Sokoła“ i zapełnia szeregi klubów piłki nożnej? Wszak gra w piłkę nożną, to gra wybitnie bojowa, walka z przeciwnikiem na krótki dystans, gra ambicji, stanowczości, szybkiej decyzji. Jestto wyładowanie momentalne dużych kinetycznych energji, i zamiana potencjałów na energję ruchu, na moc woli i opanowania się w boju. Cóż więc dziwnego, że zrobiwszy ze Sokoła szkołę gimnastyki dla małoletnich pod protektoratem świętej ostrożności, odebraliśmy młodzieży sokolej to źdźbło pociągającego, jakie gimnastyka sokola jeszcze posiadała.

Miasto hartować młodzież dla życia, robimy z niej przedmiot metod wątpliwych doświadczeń; miasto zapytać, czegoś się nauczył, co umiesz, żądać pozytywnego opanowania swego ciała i swej duszy, zadowalamy się taniemi i tandetnemi występami gremjalnemi, zamiast pogłębiać miłość do gimnastyki przez stawianie trudnych i coraz trudniejszych zadań technicznych, zadawalamy się wypełnieniem programu blichtrem szumnych pochodów i gimnastyką, obliczoną na poklask bezkrytycznej i niewyrobionej szarej masy naszych tłumów zlotowych. Tem się młodzieży do Sokola na stałe nie przykuje, nie pociąga zwłaszcza jej najlepszej części. Dziwnie mi brzmiały słowa jednego z przewódzców naszego Sokoła, który ubolewał nad stanem naszym w porównaniu z turnerstwem niemieckiem. Czyżby mówca istotnie nie znał różnicy w programie turnerstwa niemieckiego a Sokoła doby obecnej?

Nie mam zamiaru polemizować z autorem wspomnianego artykułu, w którym widzę dużo pojęć fałszywie postawionych. Chcą tylko w tych kilku słowach powiedzieć, że nie tyle mamy „za dużo piłki nożnej“, ile za mało innego rodzaju gimnastyki, w szczególności zaś gimnastyki sokolej. Przez szeregi Sokoła odczuwa się dziś obojętność do gimnastyki, i upadek technicznego wykonania jest wielki. A przecież byliśmy kiedyś prowodyrami w Polsce i trzymaliśmy w ręku wszystkie wyczyny. Dziś utarło się na boisku sportowem określenie „prawie gorzej niż w Sokole“.

Ale młodzież trzeba umieć za sobą porwać!

Kto ją porwie?

Warszawa, w lipcu 1922.

Czesław Kłos.

Dziesięcioro przykazań sokolich.

1. Nie będziesz wciągał do Sokoła, ani głosował za przyjęciem takich ludzi, o których nie wiesz, jakimi byli dotąd, albowiem Sokolstwo nie jest zbiegowiskiem rozmaitej zbieraniny, lecz zakonem jest.

I lepiej jest, że będzie nas tysiąc, a dobrych sokołów, jak dziesięć tysięcy, a ludzi ze zbrukanem sercem i czołem, z pociągiem do opilstwa i wszelkiej niepowściągliwości, z wrodzoną skłonnością do nieposłuchu i krzykactwa, z moralną ślepotą, niezdolną widzieć druha i brata w każdym, który staje z nami i obok nas pod jednym znakiem.

I lepiej zaiste być obcym komuś do ostatka, jak zdrużywszy się z nim i zbratawszy, wyrywać go później i wyrzucać, jak wyrzuca się wszelki chwast i wszelką zgniliznę.

2. Nie będziesz pragnął i powierzał urzędów i dostojeństw sokolich, którym dorównać nie zezwala ani czas, ani chęć, ani zdolność. Albowiem Sokolstwo to nie zaścianek, w którym dmie się i bywa nadymana wszelka próżność, a każde dostojeństwo nasze i każdy nasz urząd to nie zabawa, lecz twarda praca jest.

Kto jaką sprawę umiłuje całym sercem, ten jej pomaga, nie szkodzi, a niedbalstwo i chłód i niezaradność tych, których stawiamy na czele, szkodzi Sokolstwu bardziej, niż wszelka złość lub głupota wrogów jego.

3. Będziesz pamiętał zawsze i wszędzie kimkolwiek jesteś i czemkolwiek trudnisz się, że Sokół to uczciwość i zacność i sumienność w spełnianiu tego, co spełniać ci dano.

Albowiem nie ten Sokołem jest, co wrzeszczy na wszystkie strony świata: patrzcie otom Sokół ja, ale ten, o którym powie obojętny człek, znam ja Sokoła i szacunek dla niego mam.

4. Towarzysz, który z tobą pod jednym stawa sztandarem, niechaj nie będzie tobie niskim lub małym, prostakiem lub nieukiem, człowiekiem bez znaczenia lub stanowiska, ale niech będzie tobie druhem i bratem, którego masz kochać i szanować, boć wszyscyśmy jednej Matki dziećmi, a każde narzędzie pracy, którą spełniamy z myślą o Niej, jest równo zacnem i szlachetnem.

Albowiem gdyby Sokoły miały dla tej Prawdy zamknięte mózgi i serca, toż nie Sokołami im być lecz krukami, co głupie przed potopem i samolubnie podczas potopu kraczą i teraz piosenkę dawnego zabobonu i wykraczą sobie — później czy prędzej — zgubę i śmierć i gorsze od niej zapomnienie.

5. Będziesz pamiętał zawsze we wszystkich myślach, we wszystkich słowach i we wszystkich czynach swoich, żeś synem ziemi wielkiej, tak wielkiej iż na myśl o małej mocy jej w chwili pogromu serce ryczy z bólu, a tak nieszczęśliwej, iż nie było przed i nie będzie po niej takiej, jak ona męczennicy; abyś pamiętając o tem, odczuwał potrzebę zmężnienia sił ciała i ducha u siebie i u wszystkich, którzy nad tem jej męczeństwem boleją, a dawnej, silnej wielkości z tęsknotą wyglądają.

6. Będziesz kochał wszystko, co jest chlubnem znamieniem twojem, rżniącem się od obcych, a w pierwszym rzędzie Ojczystą mowę twoją i dlatego, że dźwięczną jest i piękną, i dlatego, że chcą ci ją wydrzeć i skalać. Będziesz jej tedy używał czystej, nieskażonej w stosunku ze swoim dlatego, że śmiesznym byłby gołąb, kraczący jak wrona, albo słowik skrzeczący jak sroka: będziesz jej używał dla wszystkich obcych, którzy u ciebie przybyszami są lub przybłędami dlatego, że głupim byłby nawet w ich oczach, ktoby dobrowolnie ustępował im z chaty i roli swej, z przeszłości i sławy, ze zwycięstw i zdobyczy.

7. Będziesz pamiętał zawsze i wszędzie, że ziemia twoja obozem jest i warownią, w której majątek jednostki, narodu majątkiem, a wróg wszelaki okrąża ją podstępnie, aby plonem twej pracy utuczyć się i wzbogacić, a ciebie i warownię twoją podać na głód i nędzę i pociski własnego szyderstwa: żebrakiem jest i nędzarzem, a czemuż głupim był, gdy zaspakajał swe potrzeby, niepomny haseł: swój do swego.

8. Będziesz uczył się posłuchu dla woli tych, których wybrałeś na swoich przewodników, a to nie wtedy, gdy wola ich z twoją zdradną wolą, bo posłuch bez ofiary nie godzien zwać się posłuchem, bez którego nie masz łączności ani jedności w dobrej i złej doli, nie masz więc siły i wiary w jej potęgę!

9. Nie będziesz podawał w poniewierkę stroju sokolego, który jest i zaszczytną ozdobą i wszystkich kroków naszych publicznych kontrolą, owszem, czujnym będziesz i bacznym, abyś w szeregu stojąc i luzem idąc, dawał wyraz męskiej świadomości, że wdziawszy strój, przyjąłeś obowiązek wszystkim widomego przedstawicielstwa sokolstwa, które twoją dostojnością dostojne jest, a przez twój upadek z przyjaciół ma sędziów, z obojętnych szyderców, z wrogów — grabarzy.

10. Wszystkie reguły powyższe będziesz miał w sercu i w pamięci, będziesz przestrzegał ich myślą, słowem i czynem, a pomnąc, żemdłe ciało prawie nigdy twardej nie jest przybytkiem woli, będziesz to ciało krzepił w sokolni twej i na boisku twem, w pochodach i wycieczkach, w bieganiu i dźwiganiu i we wszystkich trudach, które ciała twego ćwiczeniem są, abyś wyzuł się z wszelkiej niemięskości, z braku odwagi i roztropności, z próżności i niedbalstwa, z lekkomyślności i żakostwa, co wszystko bywa u innych głupotą, a czasem śmiesznością, u Sokołów zaś nazywa się zbrodnią.

Z życia gniazd.

W wynikach ze Zlotu poznańskiego, podanych w nr. 19, zaszła omyłka. Drugą nagrodę w skoku w wyż otrzymał dh. Klemens Felchnerowski, naczelnik Sokoła w Tczewie, a nie dh. Kazimierz Felchnerowski z Chełmna.

Sokół Poznań-śródmieście święcił dnia 22go października r. b. rocznicę śmierci patrona Sokolstwa Tadeusza Kościuszki uroczystym obchodem, urządzonym w Auli Uniwersytetu Poznańskiego. W wypełnionej po brzegi sali słowo wstępne wypowiedział druh Dr. Kozicki, naprowadzając powody, dla których Sokolstwo szczególną czcią otacza postać Naczelnika. Nastąpił szereg doborowych produkcyj artystycznych, nagradzanych przez publiczność gorącemi oklaskami. W obchodzie wzięli udział: Chór Narodowy pod batutą prof. Fel. Nowowiejskiego, pp. Kajetan Bojarski, Stanisław Pawlak, Mieczysław Rozmarynowicz, Władysław Raczkowski, pianistka p. G. Konatkowska i znana w naszym grodzie deklamatorka p. Marja Kucnerowa, która artystycznem wygłoszeniem wierszu Przysieckiego „Racławice" oraz wierszu nieznanego autora „Stańczyk" wywarła na słuchaczy bardzo silne wrażenie i tychże wprost porwała. Recenzje uznały ów obchód, jako w pełni udany.

Na groby druhów, śp. Ratajczaka i Andrzejewskiego, którzy jako pierwsi oddali życie za wolność Poznania na ulicach miasta w r. 1918, gniazda poznańskie, wezwane przez Okręg, urządziły w dniu święta zmarłych pochód. Na cmentarzu górczyńskim przemówił do drużyn i zebranej publiczności patrjotycznie, jak zwykle, ks. prob. Maliński. Obchody takie, wyrażając cześć dla naszych poległych za wolność, powinny urządzać wszystkie gniazda sokole.

Nakładem Dzielnicy Wielkopolskiej Związku Sokołów. — Redaktor Tadeusz Powidzki w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Polskiej, T. A. w Poznaniu.